

Katarzyna Kozak
Stowarzyszenie EBIB
Iwona Sojkowska
Biblioteka Politechniki Łódzkiej
Stowarzyszenie EBIB

Być albo nie być GLAMour? Rzecz o niełatwych decyzjach i licznych uprzedzeniach

Otwartość, otwartość i jeszcze raz otwartość! Tak, to prawda, wszyscy w EBIB-ie jesteśmy entuzjastami i piewcami idei otwartości i nie wstydzimy się tego. Powiem więcej, nie wahamy się otwartości użyć, a nawet rozprzestrzeniać ją jak wirus... W „Biuletynie EBIB” — wydawanym na wolnej licencji CC BY 2.5 PL — jest wiele tekstów poświęconych otwartym repozytoriom cyfrowym bibliotek, zagadnieniom dostępności danych, badań naukowych, edukacji, lobbowaniu na rzecz liberalizacji prawa autorskiego, niejasnej sytuacji prawnej dzieł osieroconych, etc. Tym razem wzięliśmy pod lupę archiwa, muzea i galerie. Oczywiście bibliotekom, tak bliskim naszemu sercu — tradycyjnie już — nie odpuszczamy.

Open GLAM, ruch otwierania instytucji kultury (galerii, bibliotek, archiwów i muzeów), ma wiele twarzy. To ułatwienie dostępu (ang. *accessibility*) do treści i obiektów kultury wszystkim zainteresowanym, a szczególnie osobom niepełnosprawnym, prezentacja zasobów własnych w sieci i umożliwienie ich dalszego przetwarzania bez ograniczeń prawnych bądź na specjalnych wolnych licencjach, otwarcie instytucji na współpracę ze społecznością rezydentów, wolontariuszy i darczyńców i wiele podobnych działań.



II. Logo Open GLAM.

(Open Knowledge Foundation CC-BY-3.0)

Źródło: OpenGLAM-logo. W: Wikipedia: the free encyclopedia [on-line]. 20 March 2013 [dostęp 10.10.2014]. Dostępny w: <http://goo.gl/rqsqii>.

Podnoszą się często głosy krytyki i protesty przeciwko działaczom ruchów wspierających otwarty dostęp do produktów kultury (ba! są już nawet i procesy sądowe), choć *pod wielkim dachem nieba*¹ znajdują miejsce zarówno zasoby (i działania) komercyjne, jak i niekomercyjne. Ci, którzy próbują zdyskredytować idee otwartości być może nie czują pulsu współczesności zdominowanej przez technologię internetową, być może nie chcą dostrzec potrzeb e-społeczeństwa i jego nawyków. Jest to z ich strony wielka nieostrożność (i krótkowzroczność). Idei otwartości nie da się zatrzymać, a lekceważenie takiego medium, jakim jest internet i ogromnej rzeszy jego użytkowników to krok samobójczy.

Dlatego też, podobnie jak jeden z autorów biuletynu, Marek Zieliński, uważamy, że ruch otwierania GLAM powinien być glamour i jak on, zadajemy pytanie, czy już jesteśmy GLAMour? Nie ulega wątpliwości, że podążamy w tym kierunku. Podejmowanie działań otwartościowych przez instytucje GLAM spowalniają bariery prawne, koszty, obawa o utratę kontroli nad zbiorami, obawa o zmniejszenie ruchu zwiedzających, a przez to także dochodów z wystaw (galerie i muzea) i wiele, wiele innych strachów. Tym bardziej należy się chwalać tym, którzy z odwagą i determinacją zaczynają być open GLAM.

W Polsce mamy już za sobą pierwszą ważną [konferencję openGlam](#)², która odbyła się dokładnie rok temu. Udostępniliśmy polską wersję językową [OpenGlam Principles](#), przewodnik [Otwartość w publicznych instytucjach kultury](#), publikację o nowych technologiach dla sektora GLAM pt. [Podziel się spadkiem](#), analizę [prawnych aspektów digitalizacji muzealiów i zasobów dziedzictwa](#). Ruszył projekt mający na celu zbadanie [kompetencji instytucji kultury do wdrażania otwartości](#), szkoleni są pierwsi [wikipedyści-rezydenci](#) do pośredniczenia we wspólnych projektach pomiędzy instytucjami kultury i Wikipedią. Doczekaliśmy się też realizacji projektów takich jak: [Otwarte zabytki](#) czy [Otwarta Zachęta](#), możemy przeglądać ponad 2 mln zdigitalizowanych książek i czasopism w polskich bibliotekach cyfrowych, a w serwisie [Szukajwarchiwach.pl](#) zapoznać się z ponad 11 mln obiektów cyfrowych pochodzących z polskich archiwów państwowych, które tylko w 2013 r. miały 40 mln odsłon(!)³.

Zrobiono wiele i wiele jest jeszcze do zrobienia, a to znaczy, że przyszedł czas, by EBIB podjął temat.

Ten numer zdominowali nowi autorzy, dwójka z nich to przedstawiciele polskiej emigracji. Osoby z polskim rodowodem zaangażowane w projekty GLAM

¹ *Dla wszystkich starczy miejsca pod wielkim dachem nieba* — cyt. za *Pieśnią na wejście* z poematu E. Stachury pt. *Missa pagana* z 1978 r.

² Wszystkie odwołania do stron internetowych prezentują dane aktualne w dn. 10.10.2014 r.

³ Ponad 11 milionów skanów na Szukajwarchiwach.pl. W: *Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych* [on-line], [dostęp 10.10.2014]. Dostępny w: <http://goo.gl/TjT2eq>.

zachodniego świata. Znają zachodnie realia, mają doświadczenie w projektach GLAM — warto poznać ich punkt widzenia. Jednym z nich jest cytowany już dr Marek Zieliński, chemik, informatyk, wiceprezes i członek Rady Instytutu Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku, który przybliżył nam ideę GLAM i opisuje różne inicjatywy otwartościowe instytucji kultury na całym świecie. Drugi autor to menedżer programowy brytyjskiego Stowarzyszenia Wikimedia, Daria Cybulska, która szczerze, bez emfazy i huraoptymizmu opisuje blaski i cienie współpracy grupy Wikimedia z National Library of Scotland. To tekst, który pokaże nam, że nie taki diabeł straszny i że warto dołączyć do wikiprojektów, by nasze zbiory mogły dotrzeć do naprawdę szerokiej publiczności.

Kolejni autorzy, Lotte Belice Baltussen, Johan Oomen, Maarten Brinkerink, Maarten Zeinstra, Nikki Timmermans z Holandii, swoją publikację poświęcili danym otwartej kultury instytucji GLAM, analizując ją od podstaw. Ciekawa praca, pokazująca działania ruchu Open Culture Date w Holandii i inspirujące pomysły na ożywienie społeczności GLAM, których efektem są m.in. aplikacje internetowe (cały czas działające), pozwalające na ponowne wykorzystanie (przetwarzanie) dzieł udostępnionych w sieci przez instytucje kultury.

Na koniec zachęcam do zapoznania się z badaniami Sebastiana Tempczyka, który postanowił przyjrzeć się księgozbiорom muzeów, towarzystw i izb regionalnych z terenów granicznych województwa łódzkiego i mazowieckiego. (W tych instytucjach na pełną otwartość w stylu GLAM jeszcze będziemy musieli trochę poczekać). Choć autorowi nie udało się zmobilizować wszystkich instytucji, które miał w swoim planie badawczym, do wzięcia udziału w ankiecie, to i tak jego praca jest właściwie pionierska w naszym biuletynie. Rzadko mamy okazję poczytać o bibliotekach działających w ramach instytucji takich jak muzea i dowiedzieć się, jak to jest, gdy napływ nowych publikacji do księgozbiорów zależy w dużej mierze, a czasem wyłącznie, od darczyńców.

W sekcji sprawozdawczej tekst naszej koleżanki, Lidii Derfert-Wolf na temat nowatorsko przygotowanej i poprowadzonej konferencji w Bibliotece Politechniki Łódzkiej. Zamiast zgłoszeń — głosowanie, zamiast wykładu — dyskusja i burza mózgów oraz pojemna tematyka konferencji, która zaowocowała wieloma ciekawymi referatami.

W imieniu redakcji zapraszamy Państwa do jesiennej lektury wielobarwnych artykułów „Biuletynu EBIB”.

Redaktorki numeru